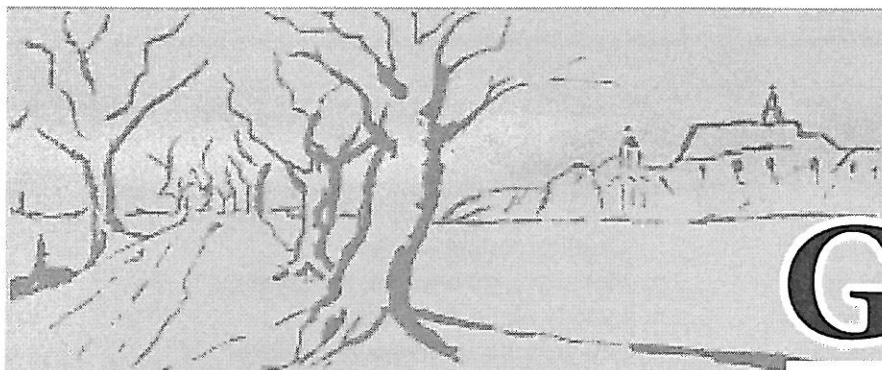




GROBLA

BIULETYN KLUBU LITERACKIEGO

KOBIETA... JAK KWIAT

*Wiosną jestem radosna
budzi się do życia me serce
i każdy cieplejszy powiew
pachnie nadzieją na więcej.
Mam wiarę w marzeń spełnienie
gdy wiosna zagląda mi w oczy
mam pewność że już za dni parę
zamienię się w kwiat uroczy.*

*A latem jestem szczęśliwa
uśmiechem każdy dzień witam
lato dodaje mi blasku
wtedy naprawdę rozkwitam.
Upał rozpala namiętność
słońce opala me ciało
ach, wszystko bym oddała
by lato wiecznie trwało!*

*Jesienią zaś jestem smutna
szaruga sercem mym włada
wspomnienia deszcz rozmywa
depresja mnie dopada.
I patrząc tępych wzrokiem
to lzy ocieram, to wzdycham
jesień odbiera mi barwy
z tęsknoty za latem usycham.*

*A kiedy świat zamrozą
śnieżyce i zawieje-
mnie jakby wcale nie było
po prostu... już nie istnieję.*

SERCE

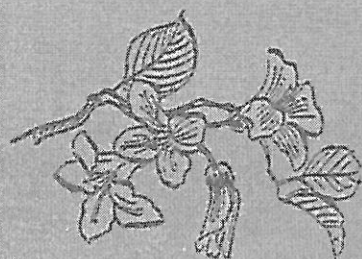
*Serce- to nieżnośne dziecko,
co niczyich rad słuchać nie chce.
Na nic zdadzą się prośby-
i tak robi to, co zechce.*

*Rozum -jak troskliwa matka-
ostrzega: -Na ból się narażasz.
Lecz ono, gdy zakochane,
na ostrzeżenia nie zważa.*

*Gna na oślepe, zwabione
złudnym blaskiem cudnego brokatu
i wyśpiewuje swą radość
niebu, kwiatom i całemu światu.*

*Zranione i zapłakane,
powraca potem, powoli
i zwierza się rozsądkowi:
-Miałeś rację, to naprawdę boli.*

*długo leczy broczące rany,
lecz pobiegnie, gdy znów coś błysnie,
bo nie uczy się na swych błędach
moje serce- nieżnośne, kapryśne.*



Grażyna Kruk

PŁYNĘ

Płynę po spokojnym oceanie,
łagodnie, bezwiednie dryfuję...
I choć znosi mnie tam gdzie zechce-
ja się nie sprzeciwiam, nie protestuję.

Pragnę tylko, byś płynął wraz ze mną,
tak samo lekko i leniwie...
i żebyś mi z oczu nie zniknął
przy żadnym odpływie, przyptywie.

Gdy tu jesteś - nic nie jest ważne:
czarna noc nadchodzi, czy dzień;
bo ja jestem tylko dla Ciebie
a Ty- tylko dla mnie istniejesz.

I nawet jeśli nas kiedyś
rozdzieli fala wzburzona -
to żyć mi pozwoli wspomnienie,
że byłam w Twoich ramionach.

Stoję po środku szarej codzienności
spragniona wrażeń, spragniona miłości.
Przemykam oczy i schylając głowę
marzę, że me życie jest kolorowe;
że jestem piękna, młoda, wspaniała,
tak pewna siebie i tak bardzo śmiała,
że mogę życie za bary pochwycić,
że potrafię sobą cały świat zachwycić!
I mogę mieć wszystko, pokonać każdego
i że nie ma dla mnie nic niemożliwego!
Lecz niestety krótko jestem w marzeń niebie,
bo gdy spojrzę w lustro- kogo widzę?
... siebie.

DESZCZ

Tyle kropli po policzkach mi spływa,
Taki deszcz, że twarz rękami zakrywam.
Tyle kropli, że nie zdołam policzyć,
I nie zdołam wszystkich w dłonie pochwycić.

Przepływają mi pomiędzy palcami,
Cicho upadając pod twoimi stopami.
A ty patrzysz na te krople pogubione,
Dziwisz się, że... takie gorące
I że... takie słone.

JESTEM

Czasami jestem aniołem-
błękitnym, zwiewnym, uroczym...
i wtedy niebo dostrzegasz,
gdy głęboko spojrzysz mi w oczy.

A czasem jestem jak chmura-
tak posępna, groźna i mroczna,
że gromy i błyskawice
możesz zobaczyć w mych oczach.

Bywam też cudną wiosną-
rozśpiewaną i roztańczoną,
a wtedy w mych oczach widzisz
dziewczęcą miłość zieloną.

Promykiem słońca jasnym,
którego nikt nie dogoni
i cierniem, ból sprawiającym,
gdy utkwi głęboko w dłoni.

Bywam i niebem, i piekłem,
lecz to jest moja zaleta,
że zawsze jestem po prostu
zwykłą... niezwykłą kobietą.

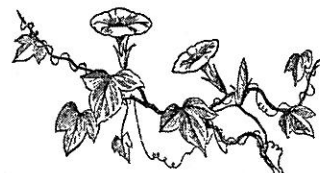
ROZMOWA

Ze wszech stron gwar otacza nas codzien;
gdzie są ludzie - tam dużo krzyku,
rozgadani, rozgadani jak kury,
których nazbyt wiele w kurniku.

Z naszych ust, rzeka dźwięków wypływa,
zażartym dyskusjom, końca nie ma.
A gdyby tak...myśli dopuścić do głosu
czy utrzymałby się ten sam temat?

Lecz myśli skrzętnie chowamy,
zasłaniamy je czczą paplaniną,
bo tak trudno ubrać je w słowa,
a tak łatwo- zakryć dobrą miną.

A gdyby tak... stanąć w twarz twarzą,
tak głęboko spojrzeć sobie w oczy
i wyczytać nawzajem swe myśli,
i w milczeniu, dialog dusz toczyć...



Czasy dawne

otworem stał wielki świat.
 Nie wykorzystałam
 właściwych drzwi,
 które stały otworem
 nie podziwiałam
 szczytów myśli
 zatrzymujących się w głowie
 nie widziałam
 swych lotów
 wysokich pod chmury
 nie weszłam
 w wir rzeki,
 płynącej obok,
 nie tęskniłam
 za mocą rozumu,
 nie poczułam
 smaku czarowania
 Tkwiłam w miejscu
 Przeznaczenia?

Czasami

tej miłości nie czuję
 nie bije serce,
 nie drżą dłonie,
 nie tęsknię,
 nie płaczę,
 zdarzeń nie rozpamiętuję.
 Obojętność
 przeczesuje włosy,
 zagląda w oczy,
 szpony swe otwiera,
 gorsza od nienawiści,
 bo nic się w niej nie zawiera.

Oczarowana

byłam.
 Spadła zasłona,
 czar przysł.
 Oskarżam Cię
 o marnotrawstwo czasu,
 tunelowość,
 płaskość myślenia,
 groteskowość.
 Oskarżam Cię
 o brak zrozumienia,
 przebojowość,
 kataklizm duszy,
 małostkowość.

Etaty kobiety

Ty puchu marny?
 Ty wietrzna istoto?

A może aniele,
 bizneswoman, złoto!
 Kobieta ma odwagę
 niejednego żołnierza,
 sama wytycza cel
 i wytrwale do niego zmierza.
 Potrafi przenosić góry
 i wyrywać dęby,
 rządzić jak faraon,
 a nawet dać w zęby.
 Umie sprzątać,
 prać, prasować,
 kochać do nieprzytomności,
 wieczorem przyrządzić kolację
 i z wdziękiem przyjąć gości,
 udekorować dom,
 firanki uszyć,
 dziećmi się zając,
 pocieszać domowników,
 na nikogo się nie oglądając.
 A więc kobieta jest na etacie:
 psychologa,
 nauczycielki,
 pielęgniarki,
 żony,
 matki,
 kochanki,
 opiekunki,
 sprzątaczkę,
 krawcowej,
 kucharki,
 opieraczki,
 czasami dla wesołości trzpiotki,
 ale nigdy nie idiotki.
 Bez tego puchu marnego
 zginęlibyście panowie.
 Zarządzam- czapki z głów!
 Dziś KOBIET pijmy zdrowie!



Mariola Wiewiór

Jakiż to kwiatek

Jakiż to kwiatek mam wręczyć tobie
różę, gerberę czy też konwalię?
Zastanawiając się, myśląc tak sobie
wybrałem w koszyku małą azalię.

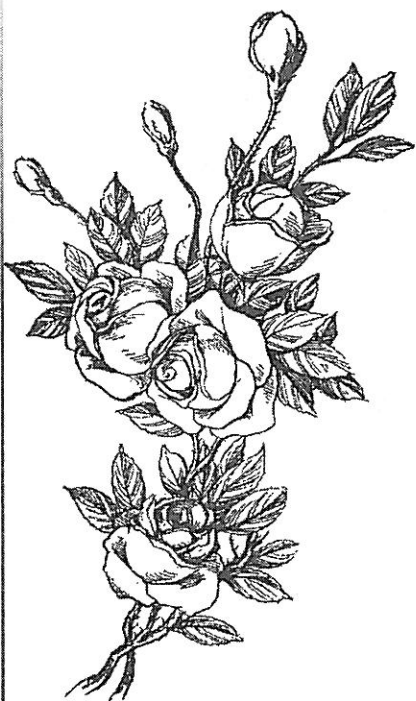
Przyjmij mileńka ten kwiatek skromny
w uroczym dniu marcowego święta
i wiersz przyjmij, koślawy, ułomny
od tego, co myśli i pamięta.

Przyjmij życzenia proste i szczerze,
bo z głębi serca płynące,
Przyjmij słowa skromne i ciche
i myśli przyjmij, myśli gorące...

Przyjmij różyczkę

Proszę, przyjmij mini różyczkę,
taki zroszony pączuszek,
pełen uznania i wdzięczności,
piękna i wzruszeń.

Pozwól, ucałuję rączęta twoje,
szlachetne i spracowane,
oczy nadal iskrzące
i czoło zatroskane.

*Jesień*

Z podmuchem wiatru
chylą się drzewa
a spadłe liście
ścielą kobierce

W jesienny dzień
ze smutkiem patrzę
na Park Falencki
mocniej bije serce

Już czuć powiew zimy
widzę jej uroki
stawy pokryte puchem
bielą skrzące widoki

Tu piękno jest zawsze
otwiera ramiona
I przytula wszystkich
do swego łona

Przepraszam...

Spostrzegłem smutek w twoich oczach,
którego, jak sądzę, byłem przyczyną.
A jeszcze niedawno chodząc po zboczach
myślami byłem z tobą dziewczyno.

Jesień nadeszła, wichry powiały,
czyżby pyły uczucia przykryły?
Ja w to nie wierzę, że związek trwały
wiatry i lody by ostudziły.

Przepraszam Ciebie z serca całego
i wśród szarug, mgieł i cieni
proszę o szczyptę wdzięku twojego,
o uśmiech wiosenny w jesień.



DOM RODZINNY

gniazdo słów pierwszych
wzruszeń i snów z tęczy
świerszczy zielne granie
wielkie miłowanie
zakodowane w linach
pomyślnego losu na czas
dalekich lotów
modlitewne śpiewanie
wiąże struną dźwięczną
serce z domem na wieczność

JEMIOŁA I SZCZĘŚCIE

Jemioła przynosi szczęście
tylko ją połóż na serce
Jakie szczęście?
Skąd i gdzie?
Może to prawda, może nie
ale z jemiołą coś jest...

Wchodzi do domu
na zimowe święta
gdy pada lepki śnieg
i wicher dmie swarliwie.

A ona magicznie zielona
w białych koronach
niby jakaś księżna
coś obiecuje prorokuje
niektórzy mówią,
że myśli zgaduje
i czasem życzenia spełnia.

PRZESŁANIE

W mgławych smugach
przemijania, ocalić
przygasający płomień
mrocznej świecy
ocalić ślady
zatarte w pamięci
zestroić w harmonię
rozproszone dźwięki
zespolic porwane
strzępy pajęczyn...

wtedy przycichną
nieprzyjemne wichry
wzburzone odmęty
spłyną srebrną bryzą
ręce odnajdą bliskość
ziarno niemocy
zatęskni do pełni

ZWIERZENIE

Napiszę ci e-mailem
o tym że cierpię
i spalam się tęsknotą
bez spełnień.

Powiem ci elipsą
strzępem serca
że czekam ciszą
milczeniem...
nadzieją wierną.

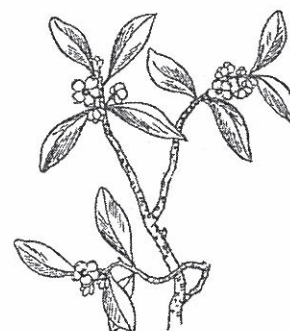
Zapaloną świecą
przywołuję pejzaże
ogrodów szczęścia.

Krzew rozkwitłych
magnolii – wierzę –
spełni pragnienia
i zaklęcia serca.

PIEŚŃ

Pozostałeś smugą
na palecie miłości
elegijnym szeptem
w milczącej zadumie
zmierzchu...
obłoki ciszy patrzącej
tęsknota w oczy pamięci
prawdą zapisaną w księdze
mądrości...

Pozostałeś uśmiechem
w smutku jesiennym
znakiem nadziei
w ogrodzie przemijania
słowem - ikoną spod
serca błogosławiącej
na błękanie nieskończoności.



Zofia Maria Józefowicz

Dom rodzinny...

-Dom rodzinny
To wielka skarbnica
-To czar spływający na bliskich
-To przestrzeń
Klimatu jaki tworzą
-To styl życia i upodobania
-Pamięć o dziadkach
I pachnąca
Gorąca zupa z dzieciństwa
-Dom rodzinny
To drogi tato
I kochana mama
Która w progu
Z utęsknieniem czeka
-Dom to wspomnienia
Błogosławione drzewa
Kamienie
Ptaki
Radosne zabawy
I moc starych fotografii
-Niewinne dzieci
Rzeźbiące na gałązkach choinki
Miniony roczek
Pozostawiając w dłoniach
Płynącą rzekę ich życia
Zawieszając na zielonych igiełkach
Pocałunki Aniołów
Atmosferę z bajek
I miłość do Kopciuszka...
Które odeszły w dal
Zostawiając na ustach
Kolędy rodzinne
-By przenieść do siebie
Patynowy dom
Radosnych poranków
I cichych wieczorów
Gdzie w chmurach światło nadziei
Od niebiańskich Aniołów
Zawiesza pierwszą gwiazdkę na niebie
Wskazuje Błogosławiony dom
Szeroko otwarty dla małej dzieciny
Pachnący świątecznym ciastem i chlebem...
-Dom rodzinny
Kochany
Serdeczny
Bezpieczny
Gdzie na pomoc jego mieszkańców
Zawsze liczyć możesz
Dom rodzinny
To największa
Skarbnica każdego...

Cud z Rzymu przywiozłam...

Przemówiłeś do mnie
Głosem z nieba
-Przekroczyłam wymiar
I zaczęłam żyć Tobą
-Cud z Rzymu przywiozłam
Dla naszego
Polskiego Betlejem
By rozjaśnić mgłę nocy
Zapisaną w gwiazdach
A wiosnę chrześcijańskiej melodii
Z rodakami zagrać
- Wielki i Święty
Dał znak
Zapalił ogień
-Echo przeniosło słowo do Polski
-Anioł z radością nałożył koronę
Cudem złączył modlitwą
Z Błogosławieństwem
Umiłowanego Ojca
-Dziękuję
Dziękuję Ci Boże
Za przeżyte chwile...
-I za to
Że mogę
Z otuchą i wiarą
Śpiewać Santa Maryja
Bogurodzica
Zdrowaś Maryja
Moc truchleje
Jezus malusieńki
Leży wśród stajenki
Z koroną na głowie
Błogosławi świat
-Zdrowaś Maryjo...



ONA NADEJDZIE

Nadejdzie cicho i zamknie oczy
 A świat uwolni od szpetnej duszy
 To ciało które gdzieś zostawione
 Może wiatr piachem lekko oprószy
 Nadejdzie rankiem a może nocą
 By się upomnieć o losu dar
 Nikt się nie skryje przed srebrną kosą
 Ona rozwieje ten życia czar
 Nadejdzie wówczas kiedy potrzeba
 B zapisane każdy z nas ma
 Konkretną datę nawet godzinę
 Lecz tylko Ona dobrze ją zna
 Każdy z nas żyje by ją zobaczyć
 Czeką na uścisk kościstej ręki
 Dla jednych bardzo jest łaskawa
 Innym daruje zaś wielkie męki
 Nadejdzie sama bez zapowiedzi
 Nie musisz nawet otwierać drzwi
 I weźmie tyle co się należy
 Choć nie raz nocą się komuś śni

DRUGA STRONA

Obudziłam się ze snu trwającego
 o parę chwil za długo
 I zachłysnęłam się promieniami
 wschodzącego właśnie słońca
 Ten dzień zapowiadał się na udany
 i bez niespodzianek
 A jednak los sprawi psikusa wystawiając
 na próbę moją wytrwałość i emocje
 Po wydarzeniach napisanych
 przez nieprzewidziane chwile
 Stałam się osobą o szybciej bijącym
 sercu i nieufnym spojrzeniu
 Powrót do normalności stał się
 odległy że aż nie do osiągnięcia
 Czy śpię czy śniłam wówczas kiedy
 myślałam o tym że naprawdę żyję
 To pytanie nie ma teraz
 większego znaczenia
 A życie czy ono jest rzeczywiste
 czy sen jest zwiastunem naszych
 Przeżyć i wydarzeń

CZAS

Był styczeń czerwiec październik
 doliny morze i góry
 Jednak minęło coś bezpowrotnie
 to białe na niebie chmury
 Był luty lipiec listopad
 od czasu do czasu dzień wolny
 Ach kiedy przeminął rok cały
 i kiedy był sen spokojny

A MOŻE

Szukam spokoju w twoich ramionach
 gdy tylko ranek nadchodzi
 I ukojenia w słowach otuchy
 z myślą że wciąż jesteście młodzi
 Czekasz uznania w moich oczach
 gdy patrzę na to co robisz
 I pozwolenia choćby skinieniem
 a swe starania ponowisz

SŁABA A SILNA

Kobieta choć słaba i krucha
 To jakże silna być musi
 I choćby palono ją żywcem
 To nikt jej do wyznań nie zmusi
 Kobieta ta nieudolna bezsilna
 Do walki pierwsza wciąż staje
 A kiedy dąży do swego celu
 T idzie do niego wytrwale
 Kobieta przyczyna wojen i grzechu
 Stara się zawsze być modna
 I tylko w swoim zamkniętym świecie
 Czuje się wolna swobodna
 Kobieta ta silna matka i żona
 Broni swe dzieci jak lwica
 A kiedy życie razami ją darzy
 Ona nastawia swe lica



Kolejkowy folklor

W okresie powszechnego i permanentnego deficytu wszystkiego poza wszechobecną ideologią, kolejki były tak powszechne, że praktycznie nie stanowiły żadnej atrakcji i przyjmowane były jako część naszej codzienności bytowania, bez której nie wyobrażaliśmy sobie życia.

Dzień spędzony bez kolejki, właściwie był uważany jako dzień stracony. Istniało nawet takie powiedzenie, „jeśli kilku ustawi się w rzędzie obok pustego muru aresztu śledczego na ul. Rakowieckiej, to natychmiast ustawi się kolejka do Moskwy”. Kolejki w tamtych czasach, zwane też ogonkami, różniły się między sobą pewnymi szczególnymi cechami. Najwięcej było szybkich kolejek po codzienną porcję dobrobytu opisywanego w prasie. Tempo obsługi powodowało że błyskawicznie znikał przydział gazet i kolejka przy kiosku.

Były kolejki „niewiadomo po co?”. Stały w różnych, czasami dziwnych miejscach i prawie każdy przechodzień automatycznie stawał na ich końcu czekając cierpliwie aż ktoś następny stanie za nim. Wtedy po odpowiednim uzgodnieniu i zaklepaniu miejsca, udawał się na czoło kolejki zasięgnąć języka „za czym stoimy?”. Takie szeregi najczęściej same rozplýwały się niepostrzeżenie. Innym rodzajem kolejki było oczekiwanie do kasy kina, kiedy wyświetlano nowy atrakcyjny film.

Tu ludzie ustawiali się w nocy lub wcześniej rano i stali jeden za drugim jak wąż na chodniku okolicznych ulic. Wąż z zasady pęcznieje po posiłku i od głowy w stronę ogona, a ta kolejka odwrotnie. Pochłaniała w siebie znajomych i przypadkowych rozmówców, którzy w miarę zbliżania się do kasy stawali się jej częścią. Przed samą kasą pojawiali się jak z pod ziemi liczni „uprzywilejowani”, których obowiązkowo należało przepuścić, ale ogólnie przyjemnie było postać sobie kilka godzin na powietrzu w ramach relaksu. Inny rodzaj kolejki wstępował przed jedynym w Warszawie sklepem samoobsługowym, wybudowanym jako dowód otwarcia się odnowionej starej władzy na świat. Był to „Super Sam” przy placu Unii Lubelskiej. Budynek w swojej konstrukcji i wyglądzie nowoczesny jak na polskie realia. Jednak upodlenie obywatela pozostało bez zmian. Przed wejściem ustawiały się kolejki wielocłonowe, stanowiące jednak jedną całość. Stanie zaczynały od kolejki po koszyki, bez których nie wpuszczano do stoisk sprzedaży, następnie stawało się w kolejce po towar przy wybranym stoisku, a na koniec stawało się do kasy.

Czasami łączono się w niewielkie grupy z podziałem obowiązków. Najsprytniejszy dostawał się bez koszyka na stoiska i zajmował miejsce w odpowiednim ogonku, do niego dołączał ten z koszykiem i razem dokonywali zakupów. Do dziś mam przed oczami obrazki lat 70-tych, kiedy towar mięsny w metalowych koszach zwalano na środku pustej przestrzeni sklepu a tłum ludzi walczył zawzięcie o kawałek zdobyczy. Najbardziej bezwzględna i agresywna była kolejka w sklepach mięsnych. To była wyższa szkoła jazdy kolejkowej. Tu nie było przebac ani zmiłuj i choć jeść muszą wszyscy, to przywileje mieli nie wszyscy. Przed rozpoczęciem sprzedaży rzuconego towaru ustawiała się dodatkowa kolejka uprawnionych; inwalidów najczęściej bez widocznego uszczerbku na zdrowiu, kombatanów wojennych albo tzw. utrwalaczy władzy ludowej, matek z dziećmi na ręku w wózkach lub w drodze na świat, no i grupa czerstwych wprawdzie i żywotnych, ale jednak emerytów. I to był policzek wymierzony na odlew tym, którzy czekali pokornie kilka godzin wcześniej. Przy ladzie ujawniały się najbardziej dzikie ludzkie instynkty, przeczące w sposób ewidentny nauce o miłości bliźniego.

Były jednak i kolejki w których panowała niemal rodzinna atmosfera, zawiązywały się znajomości i przyjaźnie, wymieniano się wiadomościami co, gdzie i kiedy można załatwić. Nikt się nie pchał i nie okazywał się uprzywilejowany. Tu panowały niepisane wprawdzie, ale rygorystycznie przestrzegane zasady. Do pierwszej zasady należała cierpliwość, bowiem wszystkim wiadome było że, jak zabraknie to prędko dowiozą. Drugą zasadą była kolejka jako taka i nie było wyjątków. Wszyscy bowiem wiedzieli, że pragnienie ma każdy człowiek bez różnicy pochodzenia, wyglądu czy zasług. Ciężarne kobiety i z dziećmi na ręku, w takich kolejkach nie bywały. Jak każda zasada i te zasady miały swoje rzadkie wyjątki, kiedy na uprzejmą prośbę człowieka z widocznym wielkim i nieprzepartym pragnieniem, ogół

godził się na obsługę bez kolejki. Osobnicy w stanie „wskazującym”, eliminowani byli w przedbiegach, a co najważniejsze kolejka nie tyła jak wąż po posiłku. Bardzo ciekawym zjawiskiem kolejkowej rzeczywistości były kolejki usystematyzowane i odpowiednio administrowane. Dotyczyły one nabywania towarów z najwyższych półek. Miały własne komitety, sekretarzy i listy kolejkowe sprawdzane regularnie. Brak odzewu na wyczytane nazwisko powodował wykreślenie z kolejkowej listy bez prawa powrotu. Stanie w tych kolejkach często liczone było na tygodnie a nawet miesiące.

W tych kolejkach pojawił się nowy zawód etatowego „stacza”, który za opłatą robił za nazwisko zainteresowanego. Tego typu kolejki były powszechne między innymi przed ambasadą USA gdzie wydawano wizy dla przyjaciół z Polski.

Raszyn miał też własne specyficzne kolejki. Oto jedna z nich. Przy rynku obok kościoła był sklep w którym sprzedawano mięso, doskonały salceson z często nieogolonej głowizny i pasztetową. To były najbardziej patriotyczne wyroby, które nigdy nie pozwoliły się wyeksportować z Polski. Kolejki do tego sklepu były przeważnie nocne, obstawiane przez nasze matki. W takim ogonku należało stanąć około siedemnastej, aby przy odrobinie szczęścia kupić kawałek mięsa następnego dnia około trzynastej.

Bardzo często bywało, że cały dzienny przydział towaru był zajmowany na potrzeby miejscowych władz i stanie w kolejce okazywało się nadaremne. W takiej sytuacji jednym z rozwiązań było nazbieranie szczawiu na łące i ugotowanie go do suchych kartofli. Okrasą były wtedy partyjne hasła o przewodniej roli klasy robotniczej i wrogim działaniu imperialistów z zachodu.

Było jednak w Polsce takie dobro pożądane przez wszystkich, do zdobycia którego nikt nie stał w kolejce...., nie było kolejek do raju, bo nasze władze zorganizowały go na ziemi.



Chwilowa sekretarka.

Najważniejsze osoby z zakładu musiały udać się na bardzo ważne spotkanie. Należało kogoś pozostawić w sekretariacie, aby godnie reprezentował przedsiębiorstwo. Wybór padł na moją skromną osobę. Zostałem poinstruowany, że wszystkie polecenia na dzień dzisiejszy zostały przekazane załodze. Jeżeli będą jakieś problemy to należy je przełożyć na dzień następny. Produkcja powinna się odbywać bez zakłóceń. Dla pewności dostałem do ręki katalog z produktami i co najważniejsze to odpowiedzi (jeśli będą dzwonić cudzoziemcy) napisane po angielsku, ale fonetycznie.

W rozmowach z obcokrajowcami używa się przeważnie języka angielskiego, wyjątkowo francuskiego.

Rozsiadłem się wygodnie w fotelu sekretarki, sprawdziłem czy telefony działają i czy fax ma włożony papier do drukowania. Na tym moja działalność powinna się skończyć.

Z torby wyciągnąłem czasopisma popularno - naukowe i przeglądając, postanowiłem poczytać artykuł o galaktyce, która jest oddalona od nas, tylko o parę tysięcy lat świetnych.

Ciałem to jestem w sekretariacie, a myślami w przestrzeni międzyplanetarnej. Pochłonięty rewelacjami dobrnąłem gdzieś do połowy opisu. Raptem z tej przestrzeni wyrwa mnie dzwonek telefonu. Wracam na ziemię z szybkością przekraczającą wielokrotnie szybkość światła.

Co niemożliwe? Możliwe, możliwe!

W słuchawce słyszę osobnika, który łamaną polszczyzną prosi kierowniczkę działu handlowego do telefonu. Pytam się czy mogę odpowiedzieć po polsku? Mówi, że nie. Nie ma rady muszę skorzystać z tego fonetycznego angielskiego. Odnajduję odpowiednie kwestie i wolno czytam. Po drugiej stronie cisza. Myślę sobie, widocznie nie zrozumiał, to ja go zażyję po francusku. Mówię prawie to samo, ale z większym uzasadnieniem dlaczego nie mogę poprosić kierowniczkę, mówiącej biegle po angielsku! W słuchawce nadal cisza. Wtedy niczym tonący, który chwyta się brzozy, powtarzam całą informację po „radziecku”. Raptem słyszę odpowiedź „tiepier ja poniał”. A niech cię kaczka kopnie, to po co ja się wysilałem?

Zaciekawiony rozmową, na następny dzień pytam się czy dzwonił ktoś z zagranicy i kto to był? Okazało się, że to Rumun.

Miał chłop poczucie humoru!

(A znawcy twierdzą, że francuski i rumuński to ta sama grupa językowa i się nawzajem rozumieją! Mnie jednak nie „poniał”).

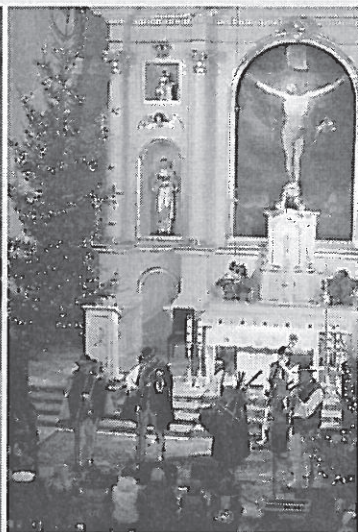


Trebunie – Tutki

17 stycznia 2010 w Kościele św. Szczepana i św. Anny w Raszynie miał miejsce koncert w wykonaniu zespołu Trebunie – Tutki.

Kapela zaprezentowała kolędy góralskie oraz muzykę z wątkami cygańskimi, a także reggae.

Trebunie Tutki to góralski zespół, w którego skład wchodzi cała rodzina pochodząca z Białego Dunajca. Na zakończenie koncertu Ksiądz Proboszcz serdecznie podziękował zespołowi oraz publiczności. Następnie przemówił Wójt Gminy Raszyn Pan Janusz Rajkowski, dziękując z góralskim akcentem kapeli. Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Raszynie Pani Maria Gajek wręczyła muzykom drobne upominki w postaci gadżetów z Bitwy Raszyńskiej.



UWAGA!!! przypominamy i zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie:

"Raszyn – ludzie i historie w starych fotografiach",
organizowanego przez GOK w Raszynie
oraz Kurier Raszyński

Przedmiotem konkursu jest wykonanie albumu:

- w formie klasycznej (papierowej) – 20 zdjęć
- lub interaktywnej prezentacji multimedialnej (prezentacja powinna zawierać min. 20 slajdów w dowolnym programie)

Tematem prezentacji jest dokumentacja życia mieszkańców Gminy.

Prace mogą być wykonane indywidualnie lub w zespołach max 3-osobowych.

Terminy: Pracę należy złożyć do 15 marca 2010 r. na adres Gminnego Ośrodka Kultury w Raszynie, ul. Poniatowskiego 20, 05-090 Raszyn

lub Kuriera Raszyńskiego, ul. Szkolna 2a, 05-090 Raszyn.

Podsumowanie konkursu, ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się w kwietniu 2010 r.

(o dokładnej dacie poinformujemy w terminie późniejszym).

acę należy dostarczyć w opisanej kopercie lub na nośnikach zewnętrznych (płytkach CD). Nośniki z prezentacjami nie podlegają zwrotowi po zakończeniu procedury konkursowej. Organizator nie odpowiada za brak możliwości odczytu danych, jeżeli nośnik jest uszkodzony.

Zadania uczestników: Zadaniem każdego uczestnika jest wykonanie albumu w formie klasycznej (papierowej) lub prezentacji multimedialnej.

Podstawą prezentacji mają być stare fotografie (sprzed roku 1980) dokumentujące mieszkańców, kulturę, tradycje, zabytki gminy, itp. Każda fotografia musi zawierać informacje (opis i rok) dotyczące prezentowanej postaci, wydarzenia, zabytku, lub innego, będącego tematem zdjęcia. Uzupełnieniem albumu może być opisana historia - część opisowa będzie dodatkowo punktowana.

W prezentacji należy umieścić nazwę szkoły, klasę oraz imiona i nazwiska uczniów.

Nagrody: Nagrodami w konkursie jest sprzęt fotograficzny i multimedialny (I, II i III miejsce oraz wyróżnienia)

Informacje o konkursie można uzyskać

pod nr tel. 701 77 45 lub 500 251 643 oraz na stronie www.gok.raszyn.bip.net.pl, w zakładce konkursy.

Dziecięce talenty

22 stycznia 2010 roku w Galerii Wystaw Artystycznych przy Gminnej Bibliotece Publicznej miał miejsce koncert kolęd połączony z wystawą plastyczną. Artystami były dzieci, które pokazały swoje uzdolnienia muzyczne oraz plastyczne.

W koncercie brały udział dzieci w różnym wieku, w repertuarze można było usłyszeć kolędy, ale i nie tylko. Uczniowie zaprezentowali grę na keyboardzie oraz skrzypcach, było też kilka występów wokalnych. Po koncercie można było obejrzeć wystawę prac wykonanych przez dzieci uczęszczające na zajęcia plastyczne w GOK. Każde dziecko dostało wyróżnienie w postaci dyplomu oraz słodkiego upominku. Swoje pociechy podziwiali rodzice oraz dziadkowie. Był to szczególny dzień nie tylko dla małych artystów oraz ich rodzin, ale także dla instruktorów. Pani Barbara Zarychta oraz Pan Piotr Piskorz tygodniami przygotowywali dzieci do tego występu, to pod ich okiem rozwijają się nasze raszyńskie talenty.



Wieczór Poetycki
Członków Klubu Literackiego
z Gminnego Ośrodka Kultury w Raszynie

promocja tomiku poetyckiego
pt. „Warto się czasem zatrzymać”



19 lutego 2010
godz. 17.00

Sala Widowiskowa
przy Urzędzie Gminy Raszyn

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

GMINNY OŚRODEK KULTURY W RASZYNIE
05-090 Raszyn, ul. Poniatowskiego 20
tel/fax: 022 720 09 87 e-mail: gok@raszyn.pl
www.gok.raszyn.bip.net.pl

Gminny Ośrodek Kultury w Raszynie
zaprasza na

wernisaż prac



Ilony Stolarczyk

26 lutego 2010
godz. 18.00

w Galerii Wystaw Artystycznych
przy Gminnej Bibliotece Publicznej,
ul. Poniatowskiego 20, Raszyn

GMINNY OŚRODEK KULTURY W RASZYNIE
05-090 Raszyn, ul. Poniatowskiego 20
tel/fax: 022 720 09 87 e-mail: gok@raszyn.pl
www.gok.raszyn.bip.net.pl

Gminny Ośrodek Kultury w Raszynie
zaprasza na

**przedstawienie teatralne
dla dzieci !**



28 lutego 2010
godz. 13.00 (niedziela)

Filia GOK w Falentach, Aleja Hrabka 2 (budynek OSP)

Przed spektaklem
- Kiermasz książkowy!

GMINNY OŚRODEK KULTURY W RASZYNIE
05-090 Raszyn, ul. Poniatowskiego 20
tel/fax: 022 720 09 87 e-mail: gok@raszyn.pl
www.gok.raszyn.bip.net.pl

**Eliminacje Gminne Konkursu Recytatorskiego
„Warszawska Syrenka”**

3 marca 2010 (środa)

- Gimnazjum – godz. 10.00 - 11.00
- klasy I - III – godz. 11.45 - 12.30
- klasy IV - VI – godz. 12.45 - 14.30

sala widowiskowa GOK przy Urzędzie Gminy Raszyn,
ul. Szkolna 2a

**Koncert Laureatów Eliminacji Gminnych
Konkursu Recytatorskiego „Warszawska Syrenka”**

19 marca 2010 (piątek)
godz. 12.00

sala widowiskowa GOK przy Urzędzie Gminy Raszyn,
ul. Szkolna 2a

III Ogólnopolska Wystawa Zbiorowa pt. „KOBIEȚA”

19 marca 2010 (piątek)
godz. 18.00

Galeria Wystaw Artystycznych
przy Gminnej Bibliotece Publicznej,
ul. Poniatowskiego 20

Przedstawienie teatralne dla dzieci

28 marca 2010 (niedziela)
godz. 13.00

Filia GOK w Falentach, Aleja Hrabka 2
(budynek Ochotniczej Straży Pożarnej).

Przed spektaklem – kiermasz książkowy.

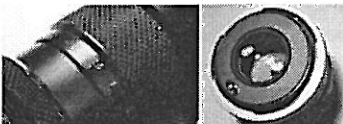
Masz „lekkie pióro”?

Piszesz wiersze, opowiadania?



Dołącz do Klubu Literackiego!

Szczegóły w siedzibie Gminnego Ośrodka Kultury.



**warsztaty fotograficzne
dla młodzieży i dorosłych**

inst. Sławomir Kopera
środa godz. 16.00 – 18.00
odpłatność 40 zł za miesiąc

ZAPISY NA ZAJĘCIA
w sekretariacie GOK przy ul. Poniatowskiego 20
lub telefonicznie: 022 720 09 87

Zachęcamy do uczestnictwa w warsztatach fotograficznych.
Zdjęcia z zajęć można zobaczyć na stronie
Gminnego Ośrodka Kultury w Raszynie
www.gok.raszyn.bip.net.pl